Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 25. **Bochum, dnia 26 czerwca 1897.** **Rok 6.**

Na niedzielę trzecią po Świątkach.

Lekcya. 1 Piotr. V. 6–11.

Najmilsi! Uniżajcież się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż on ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie; boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł. Któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze; wiedząc, iż toż utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione on doskonałe uczyni, utwierdzi i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Ewangelia. Łuk. XV. 1—10.

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemmrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jednę, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którąm była straciła. Tak powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Kazanie

na niedzielę trzecią po Świątkach.

„Powiadam wa[illegible] że taka radość będzie w nie[illegible] nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.“ (Łuk. 15).

Chrześcianie! słysząc ewangielię św. dzisiejszą wszyscy grzesznicy cieszyć się powinni, bo ich nie odrzucą Jezus ani po-

tępia, ale jako dobry pasterz szuka zgubionej owieczki; jak owa uboga niewiasta szukała zgubionej drachmy. Nie woła Jezus na pioruny, by grzeszników wytłukły; nie woła na ogień, by lubieżne miasta i wioski popalił, jak spalił Sodomę i Gomorę; nie woła na wodę, by zalała ziemię i zatopiła bezbożnych ludzi, jak to uczynił potop świata; nie woła na ziemię, by się rozstąpiła, by pożarła niedowiarków, bluźnierców obalających kościół, poniewierających świętości, gardzących niebem, nie wierzących w Boga, nieśmiertelność duszy i prawdy z góry objawione. Nie chce i tych bez czci, bez wiary, najgorszych obyczajów ludzi zgubić, ale ich pragnie różnemi sposobami zbawić, już to dobrodziejstwami, upomnieniami, smutkiem i radością, karami, już to wszelkiemi dobrami doczesnemi, byle kar wiecznych uszli; i cieszy się z całem niebem, gdy się grzesznik nawróci i poprawi, bo sam powiedział: Iż będzie większa radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad 99-ma sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty.

Tak jest, chrześcianie! cieszy się ziemia, cieszy się niebo, gdy się grzesznik do Boga nawróci, przeto zastanowimy się: Jak wielką radość sprawia nawrócony grzesznik ludziom na ziemi, o tem część I-sza; daleko większą radość sprawia jednak mieszkańcom nieba, o tem część II-ga.

Część I. Niewypowiedzianą sprawia to radość dobrym ludziom na ziemi, gdy się grzesznik do Boga nawróci. Któż nie słyszał o marnotrawnym synie! Oto ten chcąc użyć rozkoszy światowych wymógł na ojcu z majątku część, która na niego przypadała. Poszedł, opuścił ojca, przepił, przemarnował z nierządnicami, popadł potem w największą nędzę, bo nie było co jeść i czem się okrywać. Ale przypomniał sobie, iż słudzy u ojca jego daleko lepiej mają, niżeli on ma; głód i nędza, żal i skrucha upokorzyły go i nawróciły; powrócił do ojca zgłodniały, odarty, ale nawrócony i upokorzony, co widząc ojciec wybiega naprzeciw niemu i rozczulony ze łzami go wita i ściska; każe przynieść nowe suknie, ubiera go w nie, i jeszcze mu ucztę sprawia, ciesząc się z całym domem, że się mu syn znalazł i do domu poprawiony wrócił. Tak ucieszył nawrócony syn ojca i całą rodzinę, tak i teraz cieszą się rodzice widząc nawróconego i poprawionego syna; cieszy się ojciec, cieszy się matka, gdy usłyszy, że się ich syn teraz lepiej uczy i dobrze sprawuje; cieszą się bracia i siostry, kiedy widzą posłusznego, pracowitego, modlącego się i pobożnego brata, który im przedtem swem zuchwalstwem lenistwem i nieposłuszeństwem życie zatruwał; cieszą się krewni i powinowaci, kiedy się ich krewny poprawił i nawrócił, że będą mieli chlubę i ozdobę we własnej rodzinie.

Któż wypowie radość stroskanej żony, kiedy się jej mąż z pijaństwa wyleczy? Zdaje się jej, że się na nowo na świat narodziła, kiedy się jej mąż odrodził i z pijaństwa wyleczył; zdaje się jej, że świeżo za mąż poszła, wszędzie spokój, wszędzie radość, nie ma kłótni, ni przekleństwa, wszędzie wesołość, pracowitość, jedno drugie uprzedza w pracy, doradza, przymila się, żona dogadza mężowi, a mąż żonie; pracują wspólnie, Boga chwalą, majątku przysporzają, bo go pijaństwem nie marnują, żyją z Bogiem, Bóg im też błogosławi w stodole, w oborze i komorze, a nigdzie nie widać braku. Wychowują dzieci po chrześciańsku, bo uklękną z nimi rano i wieczór do pacierza; chodzą do spowiedzi, do kościoła i wcześnie ich zaprawiają do pobożności. Wszyscy sąsiedzi cieszą się z ich postępowania i za wzór ich dzieciom swoim pokazują; i tak bogobojnym ludziom czy to w domu, czy na polu, czy na chrzcinach, czy na weselu, wszędzie im szacunek okazują, bo postępowaniem swojem na to zasługują.

Jeżeli miała wieś złodzieja, przed którym nic się nie ostało w domach i na polu, ale ten za łaską Pana Boga się upamiętał, poszedł do spowiedzi, poprawił się,

powynagradzał krzywdy, pooddawał rzeczy skradzione, a wreszcie przeprosił, i teraz z niego człowiek porządny, o jakże cieszą się krewni, sąsiedzi i wszyscy znajomi z takiego nawrócenia. Ci, co się go przedtem lękali i przed nim drzwi i okna zamykali i do domów swoich nie wpuszczali, teraz go przyjmują i w potrzebie mu pomagają.

Przyjmuje kto służącego i cieszy się, że będzie miał z niego wiernego sługę, pilnego, pracowitego pomocnika, a tymczasem ów przyjęty sługa zatruwa mu życie swojem lenistwem, krnąbrnością, zuchwalstwem, nieposłuszeństwem, o! w takim razie nie ma nic nieprzyjemniejszego ze sługami! Ale jak się sługa poprawi, zacznie pilnie pracować, rano wstawać, z chęcią robić, w takim razie i gospodarz się ucieszy i lepsze mu wygody da, i chętnie mu zapłaci i w miarę jego pilności i pracowitości jeszcze go czem obdaruje.

O jakże się cieszy gospodarz, gdy ma żonę trzeźwą, pracowitą, pobożną, dzieci pilne, pracowite, posłuszne! Tam wszędzie znajdziesz porządek, tam nie ma brudów, prochów, sukien podartych, bo tam i o trzodzie i o bydełku nie zapominają, tam wszystko w swoim czasie karmią i napawają.

O jakże miło i w zamożnych domach, kiedy w nich od rana do wieczora pracują! O jakiż to przykład dają nietylko domownikom, ale i całej okolicy, kiedy się nie zabawami, tańcami, wojażami, przechadzkami, próżnowaniem, ale pożyteczną pracą zatrudniają!

Wszystkich smutek napełnia, jeżeli między sobą mają kłamcę, bo ten inaczej myśli a inaczej mówi, bo ten i najświętszą prawdę przekręci, bo chce wszystkich ocmić, omamić; ale jak na spowiedzi wyzna swoje kłamstwa, żałuje za nie, poprawi się i zacznie prawdę mówić, i odwoływać kłamstwa, co żartem, lub z potrzeby skłamał i za to przeprasza i wynagradza, co kogo kłamstwem na sławie, na majątku ukrzywdził, wszyscy się z tego ucieszą, bo z kłamcy uzyskali rzetelnego i prawdę mówiącego człowieka, i odtąd z nim szczerzej i otwarciej pomówią, i słowom jego uwierzą i potrzebie go zaradzą.

O jakże się ucieszą krewni i znajomi i wszyscy dobrzy ludzie, kiedy ujrzą bluźniercę poprawionego, który więcej nadaremnie nie przysięga, nie przeklina, ale o Bogu, o religii, o obrzędach i o nabożeństwach z poszanowaniem mówi i zachęca drugich, by także o świętościach z poszanowaniem mówili; żałuje tego, że Imienia Pańskiego wzywał nadaremnie, że co słowo, to przysięgał i bił się w piersi, by niejako temi znakami poparł swoje kłamstwo i obietnice zatwierdził.

Jeżeli się gdzie trafi zwodziciel, co ten nazwodzi ludzi do pijaństwa, cudzołóztwa, złodziejstwa i różnych grzechów, bo cóż u takiego użyć pochlebstw, groźb, pieniędzy i najpodlejszych środków, byle namówił do przestąpienia przykazań Bożych; ale jeżeli się taki nawróci, pokutuje za zgorszenia, przeprasza, krzywdy wynagradza, pości, modli się, spowiada i dane zgorszenia opłakuje, wtedy wszyscy się cieszą, iż się poprawił i łaski Bożej dostąpił!

Jeżeli miał kto nieszczęśliwy zwyczaj drugich posądzać, co ten namartwił ludzi, naczernił, nakrzywdził bez najmniejszej przyczyny! A jak się potem upamiętał, swe posądzania odwołał, przeprosił, wszyscy się ucieszyli.

Jeżeli się trafi w towarzystwie obmowca, co wszystko złe na bliźniego wymyśla, co cudze błędy powiększa, tajemne wyjawia, najlepszym czynom złe zamiary podsuwa, przypisuje, nikogo, choćby zasłużył, nie pochwali, owszem najlepsze przymioty jego zmniejsza lub wcale o nich nie wspomina — taki jest trucizną społeczeństwa ludzkiego, ale jak się poprawi, złe odwoła i każdemu sprawiedliwość odda, wszyscy się ucieszą, że na nowo zyskali uczciwego człowieka.

Chrześcianie! wymieniłem tu niektóre grzechy, bym okazał, jak się cieszą dobrzy ludzie, kiedy się grzesznik poprawi; ale

nietylko się cieszą z poprawy wymienionych grzechów, lecz i z poprawy wszelkich innych grzechów, bo któżby nie chciał żyć z dobrymi ludźmi na świecie? Cieszą się starzy, cieszą się młodzi, cieszą się ojcowie i matki, cieszą się dzieci i słudzy, że uzyskali na nowo z poprawy dobrego człowieka, ale daleko większa będzie radość nad nawróconym grzesznikiem w niebie, o czem:

Część II. Że daleko większa radość będzie nad nawróconym grzesznikiem w niebie, o tem nas zapewnił sam Zbawiciel Jezus Chrystus, jakoście dzisiaj w świętej Ewangielii słyszeli. W rzeczy samej, jak przybędzie nawrócony grzesznik do nieba, który tu na ziemi lub w czyścu za grzechy swoje odpokutował; zbiegną się przyjaciele, znajomi, krewni, powinowaci i powitają go serdecznie głosem niebieskiej radości; ucieszą się z nim, że już więcej grzeszyć nie będzie, że tej radości z wszystkimi Świętymi na zawsze używać będzie; że teraz już go nie opuszczą na wieki a on ich; że się już nie będzie obawiał grzechu, mrozu, zimy, głodu, prześladowań, dokuczań, bo między samymi dobrymi mieszkać będzie.

Przyjdą i tacy, którzy z nim za życia na ziemi grzeszyli; o! jakże się tam uradują, gdy go ujrzą w radości niebieskiej, że się poprawił i odpokutował! O jakże się ucieszą, że z ich winy nie zginął! O jakże się ucieszą, że ich prośby Bóg wysłuchał i dał mu łaskę do upamiętania się, poprawienia i pokutowania! Takiej radości żaden człowiek na świecie nie doznaje, bo ta radość będzie wieczna, pochodząca z miłości Boga i bliźniego!

O jakże się ucieszą Aniołowie, kiedy im Anioł Stróż przyprowadzi nawróconego i oczyszczonego grzesznika! Kiedy im opowie, jak nad nawróceniem jego pracował, jak go przestrzegał, upominał różnemi sposobami? Kiedy go odwodził od złych ludzi, a zachęcał do kościoła, do spowiedzi, do modlitwy, do życia pobożnego! O jakże się ucieszy i sam nawrócony i odpokutowany grzesznik, kiedy go otoczy grono Aniołów i poprowadzi do wszystkich Świętych! Tu wszyscy Święci z różnych krajów i wieków zacząwszy od Adama i Ewy otoczą go i powitają radując się, że zyskali nowego brata, siostrę, nowego mieszkańca, który na zawsze będzie używał z nimi radości niebieskiej; który na zawsze będzie się cieszył z wszystkimi Świętymi i Bogu chwałę wyśpiewywał z nimi!

Jakaż to radość będzie, kiedy wszyscy Święci otoczą poprawionego i oczyszczonego grzesznika i poprowadzą przed tron Najwyższego, przed oblicze Niepokalanie Poczętej Najświętszej Panny Maryi. Tu Bóg Ojciec ucieszy się i przyjmie nawróconego grzesznika, jak przyjął ojciec ewangieliczny marnotrawnego syna i policzy go w poczet wybranych swoich. Tu Zbawiciel Jezus Chrystus ucieszy się, że posłuchał go i nawrócił się, że krew jego najświętsza nie napróżno płynęła i za tego grzesznika. Tu Duch św. rozweseli się, że poszedł za natchnieniami jego, które mu dawał w upadkach jego, które mu podawał we śnie i na jawie, któremi go upominał przez przyjaciół i nieprzyjaciół; któremi go nawracał w szczęściu i nieszczęściu; któremi otwierał oczy duszy jego, zachęcał do spowiedzi, do pokuty, i do zadosyćuczynienia Bogu i ludziom za przewinienia swoje.

O jakże się ucieszy Matka Boska, kiedy spojrzy na nawróconego i zbawionego grzesznika! kiedy sobie przypomni, iż męki, katusze, śmierć sama najdroższego jej Syna nie były daremne, skoro i ten grzesznik przez krew i mękę Syna jej odkupiony i zbawiony!

Któż taką radość chrześcianie opowie, opisze? Nie mam słów, nie mam głosu, nie mam uczucia na oddanie tej radości! To tylko powiem, iż radość będzie bez granic nad nawróconym grzesznikiem, bo radość będzie wieczna! Cóż więc czynić mamy grzeszni ludzie, byśmy tej radości doznali? Oto nawrócić się, poprawić się i pokutować, a radość wieczna sama nastąpi. Bo mówi sam Bóg przez usta proroków: „Nawróćcie się do mnie, a nawrócę się do

was". A przez usta Ezechiela proroka: „Jeśli niezbożny będzie pokutować ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań moich, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość: żywotem żyć będzie a nie umrze; wszystkich nieprawości jego pamiętać nie będę, bo nie z woli mojej jest śmierć niezbożnego, lecz aby się nawrócił od dróg swoich, a żył." Przebaczył Zbawiciel Maryi Magdalenie dla poprawy i miłości jej wielkiej i przyjął ją do królestwa niebieskiego. Płakał Piotr święty, że się Jezusa zaparł, a Jezus mu przebaczył, księciem Apostołów uczynił i do królestwa niebieskiego przyjął.

A zatem kto jaki grzech popełnił, z tego się poprawić powinien. I tak: kto skrzywdził bliźniego potwarzą, obmową, to odwołać powinien. Kto ukrzywdził na majątku, ten rzecz wziętą oddać powinien, lub za nią wynagrodzić czem innem i zadosyć uczynić. Kto źle komu poradził, ten odwołać to powinien i szkody ztąd wynikłe wynagrodzić. Kto nieczystości był oddany, powinien się poprawić, bo tylko czystego serca ludzie Boga oglądają. Uganiałeś się za bogactwami, rozkoszami, urzędami, dostojeństwami, zastanów się teraz nad tem, żeś nie dla tej ziemi stworzony, ale dla nieba; a zatem tam dąż myślami, mowami i uczynkami twemi. Nie chodziłeś do kościoła, do spowiedzi, żałujże teraz za to i popraw się i z podwójną pilnością chodź do kościoła i często do spowiedzi świętej przystępuj, i za twoje lenistwo w domu i kościele staraj się gorącą modlitwą Boga przebłagać. Nie dawałeś też i ubogim jałmużny, teraz grzechy twoje jałmużnami okupuj i miłosierdziem nad ubogim, jak radził Daniel prorok królowi Nabuchodonozorowi. Każdy zaś chrześcianin niech się zastanowi nad sobą w cichości i skrytości, a wł zcza kiedy zasnąć nie może: w czem to Boga obraził, myślami, mowami i uczynkami, a niechaj się w tem poprawi; a jak ujrzą krewni, domownicy, sąsiedzi, znajomi, ucieszą się z tego. Więc daleko większa będzie radość nad nawróconym grzesznikiem w niebie, bo tam będzie radość bez końca, której już nikt nie zamąci. Amen.

Na uroczystość
ŚŚ. Piotra i Pawła, Apostołów.

Lekcya. Dzieje Apost. XII. 1—11.

W onych dniach: oburzył się mocą król Heród, aby utrapił niektóre z kościoła. I zabił Jakóba, brata Janowego mieczem. A widząc, że się podobało Żydom, przydał, że pojmał i Piotra. A były dni Przaśników. Którego pojmawszy, wsadził do ciemnicy; podawszy go czworakiej czworostraży żołnierzów pod straż, chcąc go po Pasce wywieść ludowi. A Piotra chowano w ciemnicy. Lecz modlitwa bez przestanku działa się od kościoła do Boga za nim. A gdy go miał wywieść Heród: onejże nocy spał Piotr między dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchy; a stróże przed drzwiami strzegli ciemnicy. A oto Anioł Pański podle stanął, a jasność się oświeciła w mieszkaniu; a uderzywszy w bok Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego Anioł: Opasz się i obuj ubrania twoje. I uczynił tak: I rzekł mu: Weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną. A wyszedłszy szedł za nim; a nie wiedział, żeby było prawda, co się działo przez Anioła; lecz mniemał, żeby widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta; która się im sama otworzyła. A wyszedłszy, przeszli jednę ulicę; i natychmiast odszedł Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy ku sobie, rzekł teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowej, i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.

Ewangielia. Mat. XVI. 13—19.

Onego czasu: Przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej, i pytał uczniów swoich, mówiąc: Czem mienią być ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z Proroków. Rzekł im Jezus: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiadając Symon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Błogosławionyś jest Symonie Bariona: bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne

nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

Św. Jan Franciszek Regis T. J.

(16 czerwca.)

Święty Jan Franciszek Regis, urodzony roku 1597 w dyecezyi Narbonеńskiej we Francyi, z rodziców szlachetnych i pobożnych Jana Regisa i Magdaleny z domu Darcis, już w dzieciństwie odznaczał się bystrością umysłu i serdeczną pobożnością ku Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie i ku Niepokalanej Matce Jego. Nie dość mu było samemu kochać Boga i służyć Mu, ale starał się i współuczniów swoich do miłości Bożej zapalać, a z niektórymi z nich zawiązał stowarzyszenie, które miało na celu zachowywać ścisły porządek dzienny w modlitwie i nauce, a nadto w pewnych stale oznaczonych dniach do Sakramentów św. przystępować.

W ośmnastym roku życia wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, gdzie był prawdziwym Aniołem, jak go pospolicie nazywano. Obierał sobie najniższe posługi domowe, jak gdyby był sługą wszystkich. Rozkoszą jego było usługiwać w kuchni, nosić wodę i drwa, zamiatać, w szpitalu ścielić łóżka, rany chorych obmywać i zawiązywać. Z gorliwością uczył katechizmu sługi domowe i żebraków przy furcie klasztornej, a w niedziele i święta z prawdziwie apostolskim zapałem opowiadał słowo Boże w pobliskich wioskach.

Zostawszy roku 1630 kapłanem, z niewypowiedzianą ducha radością, oddał się usłudze zapowietrzonych w mieście Tuluzie; następnie powierzono mu misye ludowe, które przez 10 lat aż do śmierci, zwłaszcza w południowej Francyi odbywał.

Był on wprawdzie według słów świętego Pawła, wszystkiem dla wszystkich, ale najbliższymi sercu jego byli ubodzy; tych nazywał dziećmi swojemi. To też bez wytchnienia słuchał ich spowiedzi; dla nich zbierał jałmużnę, w domach ich z rozkoszą przebywał. Nieraz wyśmiewali go żacy i ulicznicy, gdy nosił na plecach słomę, drzewo lub bieliznę dla ubogich chorych. On się jednak tem nie odstraszał, lecz mawiał wesoło: „Niech się naśmieją do woli; wszak to podwójny zysk, braci pocieszać, a nadto zniewagi dla Chrystusa ponosić“. Mógł ze św. Pawłem powiedzieć: „więcej pracowałem, niż oni wszyscy“; codzień bowiem kilka miewał kazań; mówił po prostu, w prawdzie i nieozdobnie, ale tak jasno i serdecznie, że go i prości i uczeni, nietylko z natężoną słuchali uwagą, ale i łzy żalu wylewali. Większą też połowę dnia słuchał spowiedzi, a dla wszystkich szczerze nawróconych był prawdziwym ojcem i aniołem pociechy. Przy takiej zaś pracy nie dbał o wygody ciała, spał tylko trzy godziny na twardej podłodze bez posłania, lub na jakiej ławie. Nigdy ani mięsa, ani ryb, ani jaj nie używał, wina też nie pijał; kawałek chleba, nieco jarzyny i woda, a czasem garnuszek mleka, stanowiły cały jego pokarm i napój.

Zapał żarliwości prędko strawił jego siły. Już w 44 tym roku życia powołał Pan Bóg wiernego sługę swego do siebie. Smierć jego nastąpiła wskutek nadmiaru pracy misyjnej, podczas wielkich mrozów dnia 31 grudnia 1640. Przed śmiercią nawiedził go osobiście Pan Jezus razem z Najśw. Panną i zabrał go po wieczną nagrodę. Mnóstwo cudów, jakie Bóg na prośby tego Swiętego za życia i po śmierci jego zdziałał, skłoniły Papieża Klemensa XI-go, że go w poczet Błogosławionych, a Klemens XII-ty, w poczet Swiętych policzył roku 1737.

Pierwsza matka.

Troje lubych dziatek: dziewczynka mająca lat 9, druga 10 i chłopczyk 12-letni rodzeństwo schludne, nadzwyczaj miłe, widocznie z miasta, stało sobie w Cartle Garden w Nowym Jorku w Ameryce i żywo rozmawiało z czwartym chłopczykiem

jakby mali filozofowie. A o czemże? Oto o obrazkach i książeczkach, które co dopiero od protestanckich pastorów dostały.

— Ja jestem ewangielikiem — mówił czwarty chłopczyna do owych trojga dziatek, — wy nie jesteście ewangielikami; wszak wy katolicy?

— Tak, tak, my katolicy — rzekło rodzeństwo — ale teraz będziemy ewangielikami!

Ja stałem w pobliżu i z przyjemnością uważałem na to ciekawe towarzystwo malców, gdy mnie ostatnie te słowa, wychodzące z tych ust dziecięcych bardzo zdziwiły. Zbliżyłem się tedy i zapytałem:

— Więc wy jesteście katolicy, moje dziateczki?

Sześć niewinnych oczek zwróciło się ku mnie, podczas gdy słodki uśmiech igrał na ich rumianych i czerstwych twarzyczkach.

— Tak, my jesteśmy katolicy.

— Ale cóż to znaczy — zapytałem — żeście dopiero co powiedziały, iż teraz będziecie protestantami?

— Bo nasi rodzice są protestanci — była odpowiedź, — a teraz i my musimy zostać protestantami.

Ciekawość moją podrażniły te ostatnie słowa jeszcze bardziej.

— Jakto? wasi rodzice są protestanci — a wy katolicy? Jak się to stało?

— Bo nasza pierwsza mama była katoliczką — odrzekły chórem; — ale nasza druga mama jest protestantką. Dotychczas byłyśmy u babci, która jest katoliczką — a teraz posłał po nas tatko, i musimy zostać protestantami.

— Ja, ja zostanę katoliczką — rzekła dziesięcioletnia dziewczynka. I jakby chciała bratu uczynić wyrzut, dodała:

— On dopiero w tym roku był u pierwszej Komunii św.

Chłopczyk zakłopotany, spuścił oczy ku ziemi.

— Ja, i ja także chcę zostać katoliczką — zawołała najmłodsza dziewczynka, i skakała z radości spostrzegłszy, że mi te słowa sprawiły radość. Potem wyjęła z kieszonki małą protestancką biblię, czerwono oprawną, którą dopiero co dostała i rzekła:

— Dostałam także piękną książeczkę do nabożeństwa — i pokazywała ją z radością. A misyonarz katolicki O. Rouland, nie miał ani jednej książeczki, by biednym dziatkom dać na pamiątkę; gdyż środki, jakiemi stowarzyszenie św. Rafała rozporządza, nie pozwalają na to. Ale dał, co miał: katolicki tygodnik, i żegnając się, powiedział:

— Dziateczki, zostańcie tylko katolikami!

— O tak, tak, zostaniemy! — zawołały dziatki jednym głosem.

Jakże pięknie można słowa tych dziatek: „Nasza pierwsza mama była katoliczką“ — włożyć w usta tych wszystkich, co się zowią chrześcianami! I lutrzy, i kalwini, i anglikanie i schizmatycy, mogą i powinni powiedzieć: „Nasza pierwsza matka, Kościół, była katolicką“. Przodkowie protestantów, schizmatyków i innych sekt, byli katolikami, byli dziećmi pierwszej matki: katolickiego Kościoła; dopiero drugie matki, czyli raczej macochy, oderwały ich od prawdziwej Matki, którą jest Kościół katolicki — na fundamencie Apostołów zbudowany.

Piękna jest w tej mierze odpowiedź hr. Stolberga, który z protestantyzmu powrócił na łono Kościoła katolickiego.

Pewien protestancki książę rzekł do hr. Stolberga:

— Nie lubię tych, co zmieniają religię.

— I ja także, odrzekł szlachetny hrabia; bo gdyby moi przodkowie nie byli zmienili religii, tobym nie był zmuszony powracać do katolicyzmu. Protestant, który zostaje katolikiem, nie zmienia religii; on wraca tylko do tej, którą jego przodkowie niesłusznie porzucili.

Niemniej trafnie odpowiedział pewien katolik, osiadły między protestantami. Gdy go bowiem pytano, czy go to nie boli, że jego popioły, gdy umrze, zmięszają się z

popiołami tych, których on za heretyków uważa, odrzekł:

— Bynajmniej; będę tylko prosił, aby mi grób nieco głębiej wykopano — wtenczas moje popioły złączą się z popiołami katolików.

Kalendarz tygodniowy.

Czerwiec.

27. Niedziela. Władysława króla.
28. Poniedziałek. Leona Pap.
29. Wtorek. **Piotra i Pawła Ap.**
30. Sroda. Wspomnienie św. Pawła.

Lipiec.

1. Czwartek. Aarona starozak.
2. Piątek. Nawiedzenie N. M. P.
3. Sobota. Heliodora B.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 24) . . . . 307,82 m.
Na chrzcinach u p. F. Polaszyka w Braubauerschaft: F. Polaszyk z żoną 1,50 mr., A. Polaszyk 1 mr., J. Gorzelniak 1 mr., M. Gorzelniak 1 mr., J. Miłota z narzeczoną 1,10 mr., L. Linka 50 f., J. Polaszyk 50 f., F. Polaszyk 50 f., P. Nowak 50 f., M. Nowak 50 f. (nadesłał p. F. Polaszyk — porto 5 f.) . . . . 8,05 „
Z wesela p. Piotrowskiego z p. Orlicką (nadesłał p. B. Charzewski z Gelsenkirchen) 7,00 „
Ze skarbonki Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył p. Jan Madejka) . . . . . . 5,72 „
Na chrzcinach u p. Antoniego Szłapki w Baukau: Antoni Szłapka z żoną 1 mr., Walenty Buczkiewicz z żoną 1 mr., Jan Buczkiewicz z żoną 1 mr., Bolesław Tomysz 1 m., Jan Maćkowiak 1 m., Piotr Szłapka 50 f., Jakób Szłapka 50 f., Stanisław Tomaszewski 50 f., Szczepan Leśnik 50 f., Konstancya Ratajczak 20 fen. (nadesłał p. Antoni Szłapka — porto 20 fen.) . . . 7,00 „
Na chrzcinach u p. St. Przychodnego w Braubauerschaft: St. Przychodny z żoną 1 mr., córka jego Jadwiga 50 f., L. Grzesiewski z żoną 1 mr., St. Moryson 1 mr. (nadesłał p. Ludwik Grzesiewski) . . . . . . 3,50 „
Polacy z Wetter nad Ruhrą: A. Taracki 50 f., M. Łokietek 10 f., M. Nawrocki 50 f., W. Łokietek 25 fen., S. Zydor 25 fen., S. Wojtaszek 25 fen., M. Jonalek 25 f., W. Chwaliszewski 50 f., St. Witek 20 f., M. Kubelec 15 f., J. Janicki 70 f., W. Mięta 50 fen., T. Kaźmierczak 1,50 m., P. Honselek 50 f., A. Polaszek 25 f., A. Ludzińki 25 f., Fr. Matuszczak 25 f., J. Mendyka 50 f., T. Tauchert 25 f., Fr. Marcinkowski 50 fen., J. Zieliński 50 fen., J. Wolny 50 f., Fr. Kaczmarek 50 fen., W. Wieżowiecki 50 fen., St. Andrzejewski 50 f., Ludw. Wieżowiecki 50 f., Fr. Kędzia 50 f., K. Pietrowski 30 f., J. Makowiecki 1,15 mr., St. Tauchert 85 f. W. Cierniak 1 mr., Fr. Wojtczak 50 fen., W. Szyszka

Do przeniesienia 339,09 m.

Z przeniesienia: 339,09 m

20 f., A. Grobelny 20 f., W. Wildaczyk 50 f., J. Tauchert 50 f., J. Jankowiak 50 f., J. Rogowski 25 f., J. Tauchert 25 f., M. Konieczka 20 f., M. Spychalski 30 f., Ign. Wojtczak 50 f., Fr. Józefiak 30 fen., A. Styś 50 f., P. Urban 50 f., Fr. Frankowski 50 f., J. Nowaczyk 30 f., A. Frankowski 20 f., M. Kerszczyński 25 fen., J. Pawłowski 25 fen., J. Kuberek 1 mr., J. Ibron 50 f., M. Stencel 50 f., J. Kubacki 50 f., B. Matuszczak 50 f., W. Wencławek z Wetter 50 f., A. Kwaśniewski 50 fen. (wręczył p. Antoni Taracki) . . . 25,65 „

Razem: 364,74 m.

Odchodzi:

Szkólne za W., O. i S. za I i II kwartał szkólny 97/98 162,00 m.
P. O. w Ch., pensya za czerwiec 30 m., wsparcie 20 m. 50,00 „
Porto . . . . 0,50 „

Razem: 212,50 „ 2[illegible],50 „

Pozostaje w kasie: 152,24 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

24. VI. 97. pro: Ks. Liss.

Jan Bieliński, Bochum Malthesenstr. 17a.

Towarzystwo pomocy naukowej
pod opieką św. Józafata.

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . . .“

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **trzeci kwartał 1897 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego“. Cena wynosi na poczcie i w ajencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycyi w Bochum 40 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“